TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 30 WRZEŚNIA (setembro) — 1986 — Nr 4.035 — (38/86)

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÊS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

PRZEMÓWIENIE REAGANA W ONZ

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Ronald Reagan, w przemówieniu wygłoszonym na Zgromadzeniu Ogólnym Organizacji Narodów Zjednoczonych, z optymizmem przedstawił perspektywy podpisania traktatu rozbrojeniowego ze Związkiem Sowieckim. "Jest postęp w dialogu" — powiedział Reagan, dodając, że nowe kontakty między obu krajami mogą z całą pewnością być początkiem negocjacji na temat kontroli zbrojenia". Osobnym jednak, że aresztowanie przez Sowiety amerykańskiego dziennikarza Nicholasa Danilloffa, oskarżonego o szpiegostwo, oznacza "czarną chmurę" nad wysiłkami w polepszeniu stosunków między obu supermocarstwami.

Oskarżył Sowiety o "aresztowanie niewinnego człowieka bez uznania się na prawa międzynarodowe".

Mimo pewnego napięcia spowodowanego aresztowaniem dziennikarza, przemówienie Reagana zawiera jasną intencję sytuacji porozumień co do kontroli broni. "Zamrożenie sytuacji może być usunięte, jeśli obie strony powiększą swe wysiłki w nowym spotkaniu w Genewie" — powiedział prezydent. Reagan oświadczył, że może się otworzyć nowa perspektywa zawarcia traktatu rozbrojeniowego w podstawowym sektorze broni: rakiet balistycznych dalekiego zasięgu i samolotów bombowych. Wskazał, że Stany Zjednoczone mogłyby się zgodzić na redukcję do 30 procent arsenałów ofensywnych, zgodnie z propozycją sowiecką. W zamian żądają by obie strony zredukowały je w przyszłości.

Reagan powiedział, że jeśli Sowieci zgodzą się na drastyczną redukcję arsenałów ofensywnych to Stany Zjednoczone są gotowe zmniejszyć produkcję nowych typów tej broni, w co zostałyby także włączone projekty Inicjatywy Obrony Strategicznej. Propozycja przedstawiona przez Reagana jest następująca: obie strony mogłyby ograniczyć projekty doświadczeń z bronią ofensywną aż do roku 1991 (siedem lat), następnie gdyby nie doszło do porozumienia między obu stronami, wtedy każda ze stron byłaby wolna w rozwijaniu projektów swej tzw. "wojny gwiezdnej".

Obserwatorzy sądzą, że supermocarstwa doszły do pewnego punktu zgody w sferze broni ofensywnych, chociaż wątpią czy Sowieci zgodzą się na "warunkowe" odroczenie Inicjatywy Obrony Strategicznej, bo przecież bronią całkowitego zaprzestania rozwijania projektów tzw. "wojny gwiezdnej". Jeśli chodzi o zredukowanie liczby rakiet w Europie to także istnieją perspektywy obopólnej zgody, gdyż Sowieci zdają się nie włączać do liczby zachodnio-europejskich rakiet, tych, które należą do Anglii i Francji, warunek, który Stany Zjednoczone i Nato nie przyjmowały.

W końcowych partiach przemówienia, Reagan podkreślił, że pomoc jaką Sowieci udzielają Kubie, Nikaragui, Etiopii, Angoli i Afganistanowi może rozszerzyć zarzewie konfliktów na cały świat. Oświadczył, że jest gotowy położyć kres tym konfliktom poprzez negocjacje między obu mocarstwami. Mówiąc o Nikaragui powiedział: "setki milionów dolarów Eowiety wysłały w uzbrojeniu do Nikaragui pomagając w burzeniu demokracji i w zdradzie rewolucji ludowej".

PALENIE TYTONIU

Jak głoszą raporty "Worldwatch Institute" — ponad miliard ludzi wypala w ciągu roku blisko pięć bilionów papierosów, ale, niestety, również od dwóch i pół miliona ludzi umiera rocznie w następstwie chorób spowodowanych paleniem. I w Europie Zachodniej, i w USA aż jedna piąta zgonów pozostaje w bezpośrednim związku z tym nałogiem. Są liczby przerażające, ale nie one dopełniają miary; są jeszcze przecież dzieci, te małe i całkiem maleńkie, których płuca narażone są na stałe działanie toksycznych związków chemicznych "produkowanych" przez ich palące matki. Być może, nie zdają one sobie z tego sprawy, że ich maleństwa powiększą armię "biednych palaczy", pozbawionych możliwości walczy przed zatruwaniem nikotyną.

Tymczasem — jak stwierdza wspomniany instytut — ponad matek wypalających paczkę papierosów dziennie narażone są na zapalenie płuc i oskrzeli dwukrotnie częściej niż kobiet matek niepalących, nie mówiąc o ujemnym wpływie nikotyny na ich rozwój umysłowy.

W państwach uprzemysłowionych palenie papierosów ma już rozmiary epidemiczne, a proces ten rozszerza się na kraje Trzeciego Świata. Przodują w tym nałogu Grecja, Japonia i Stany Zjednoczone, zaś wśród krajów demokracji ludowej Węgry i, niestety, Polska. I chociaż ostatnio ponad milion palaczów rzuciło palenie, to przecież i tak pali nadal jedenaście milionów, w tym 27 procent dorosłych kobiet i aż 54 procent dziewcząt w wieku szkolnym. Wśród młodzieży akademickiej blisko 78 procent to nałogowi palacze.

Jak wyjść z tej plagi zastanawiali się w roku ubiegłym uczestnicy ogólnopolskim zjeździe, zaś Polskie Towarzystwo Przeciwtytoniowe przygotowuje całą kampanię zwalczania palenia papierosowego w kraju, proponując w tym celu opodatkowanie każdego papierosa (a statystyczny Polak wypala ok. 2.700 sztuk rocznie!) jednym groszem. Owe pieniądze mogłyby ograniczyć znacznie rozmiary tego groźnego zjawiska.

("Panorama Polska")

Czy Polska pracuje wydajnie?

Pragnę powiedzieć swoje "nie" temu, co napisał Wiesław Rogowski na temat Polski współczesnej, a propos szkicu o polskim charakterze narodowym, jaki ukazał się w "Polityce" (39). Najpierw uwagi ogólne.

Pierwsza: wszelkie sformułowania na temat charakteru narodowego muszą być z konieczności jedynie przybliżone, szkicowe, impresyjne, nie mogą być dokładne jak policyjny odcisk palca.

I drugie — ludzie w Polsce dzielą się na dwie kategorie. Jedna mówi, że jest źle, ponieważ z Polakami nie można wiele zrobić i sami sobie jesteśmy winni. Druga uważa, że Polacy są narodem wybranym, zaś całą winę za obecną mizerię zwalają na system. Ale jest i trzecia, nieliczna może, lecz wpływowa grupa. Jej członkowie są zdania, że nie ma o czym mówić, ponieważ byczo jest, a jeśli to i owo tu i ówdzie szwankuje, to nie jest winien ani naród, ani mechanizmy gospodarcze, tylko Truman oraz Li Syn Man i spółka.

W tym duchu utrzymany jest artykuł W. Rogowskiego ("ŻW" nr 236), który uważa portret Polaków naszkicowany przez łódzkiego socjologa za nieprawdziwy. Wedle Rogowskiego, Polacy nie są żadnymi zabawowiczami, anarchistami, niestałymi romantykami, których cechuje słomiany zapał, szlachciurami, którzy zamiast do przemysłu rwą się do bitki i do wypitki. Najlepszy dowód, iż tacy nie jesteśmy, stanowi nasz kraj, "nasza ojczyzna, która budzi podziw". Czy aby tylko podziw? "Polska pracuje wydajnie" — stwierdza Rogowski. Jeżeli jesteśmy tak podziwiani, to dlaczego wyroby "Made in Poland" tak trudno sprzedać? Jeżeli tak dobrze pracujemy, to warto zapytać: dlaczego tak wysoka jest absencja i fluktuacja? skąd tyle narzekań na stosunek do pracy? dlaczego w nowych domach nie domykają się drzwi i okna? dlaczego jedni tynkują, a drudzy zrywają tynki, by wymienić rury? dlaczego nie można regulować zegarków wedle kursowania pociągów? dlaczego w niektórych klasach szkoły podstawowej dzieci nie mają podręczników do tak kluczowych przedmiotów jak fizyka i chemia? dlaczego na spotkaniu z premierem dyrektorka liceum apeluje, żeby choć uczniowie klas pierwszych, którzy pierwszy raz w życiu idą do szkoły, mieli książki? dlaczego są kłopoty z wagonami i z węglem w państwie, które jest jednym z największych w Europie producentów jednego i drugiego? dlaczego kontrola po zatonięciu statku "Kudowa Zdrój" wykazała, że dostarczone (nie tylko na ten statek!) wyposażenie ratunkowe było niestosowane? dlaczego zaspokajanie elementarnych potrzeb fizjologicznych, jak jedzenie — i wręcz odwrotnie — jest w miejscach publicznych związane z poważnym ryzykiem ze względu na stan gastronomii i toalet? Itd. itp. Listę tę można kontynuować bez końca, nie lubię tego robić, zwłaszcza kiedy czynią to panowie z "Die Welt". Ale na miłość boską (jeśli tak wolno zawołać do redaktora naczelnego "Argumentów") nie zwalajmy wszystkiego na sankcje i Reagana. Fakt, iż ludzie pracują ciężko nie oznacza, iż wydajnie. Zaś to, że od pewnego czasu wydajność rośnie, nie oznacza, iż już zasługuje na podziw.

(Daniel Passent, Polityka, Nr 43 — Wyjątki)

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Watykan** — Papież, Jan Paweł II, odwiedzi Francję w dniach od 4 do 7 października, mimo groźby nasilenia terroryzmu w tym kraju. Ponad 10 tysięcy policjantów będzie chroniło Papieża, który, między innymi, spotka się z prezydentem François Mitterrandem i premierem Jacques Chirac.

◆ **Warszawa** — W Tarnowie została skradziona, razem z samochodem ciężarowym, kasa pancerna zawierająca materiał radioaktywny, iridio 192. Władze policyjne ostrzegły złodziei o niebezpieczeństwie porażenia radioaktywnego. Milicja, poprzez radio, telewizję i prasę, prosi społeczeństwo o pomoc w odnalezieniu niebezpiecznego ładunku.

◆ **Chartum** — W Sudanie przynajmniej trzy miliony obywateli tego kraju jest zagrożonych śmiercią z wycieńczenia z powodu głodu. Wojna domowa uniemożliwia dostarczenie żywności do odległych, niedostępnych miejsc. Pomoc międzynarodowa pod nazwą "Tęcza", zorganizowana przez Stany Zjednoczone, Kanadę, Holandię i ONZ przewiduje przetransportowanie do Sudanu 900 ton żywności i lekarstw w przyszłych 30 dniach.

◆ **Waszyngton** — Walka z narkomanią nabiera coraz szerszych rozmiarów w Stanach Zjednoczonych. Ostatnio przedstawiono w Kongresie projekt prawa przewidujący karę śmierci za handel narkotykami oraz możliwość mobilizacji Sił Zbrojnych w walce z tą plagą społeczną. Na mocy nowego prawa wojsko będzie mogło przeprowadzać akcje na szeroką skalę w wykorzenieniu produkcji i handlu narkotykami. Pentagon nie zgadza się z projektem, gdyż sądzi, że godzi on w pierwszorzędną misję wojska, a mianowicie strzeżenia bezpieczeństwa narodu amerykańskiego przed wrogiem zewnętrznym.

◆ **Rzym** — Papież z zadowoleniem przyjął wiadomość o wypuszczeniu na wolność 285 więźniów politycznych stwierdzając, że oczekuje "autentycznego dialogu między rządem i społeczeństwem". "Ta droga pozwoli Polsce wyjść z kryzysu wewnętrznego i zagwarantuje konieczną współpracę z wszystkimi krajami Europy i świata" — powiedział. Dla biskupów polskich zwolnienie więźniów oznacza "koniec bolesnego okresu 5 lat od chwili wprowadzenia stanu wojennego". Episkopat dodał w oświadczeniu: "Mamy nadzieję, że teraz stworzy się warunki do prawdziwego pojednania narodowego".

HALINA MARCINOWSKA

VII Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych (3)

Po hejnale festiwalowym, stadion się zaludnia. Tysiąc czterysta osób od przedszkolaków począwszy, po mur starszyny na krańcu, w układzie choreografki Bożeny Niżańskiej, odtwarza odwieczną walkę Polski o spokojny i niezależny byt. Pląsy dziatwy symbolizują zaranie życia państwowego Polski. Ale zaborca pod pretekstem nawracania pogan na chrześcijaństwo, pod akompaniament muzyki nadającej akcji tragicznego kolorytu, grozi pokojowej sielance. Dzieci znikają, a pojawiają się hordy najeźdźców. Walka, obrona, wyrażane najprostszymi środkami plastycznymi ruchu są dla widza jaknajbardziej przejrzyste. Dalsze dzieje kulminujące hymnem "Bogurodzicy" odtwarzają Grunwald... — Kraków, nie tylko stolica państwa polskiego, ale na wschodzie najważniejszy ośrodek kulturalny i rozlega się "Gaude Mater" z głośników... Jak w kalejdoskopie, pod akompaniament muzyczny zmieniają się wciąż obrazy. Stan szlachecki wybija się na pierwszy plan: kontusze, słuckie pasy, karabele... Odsiecz Wiednia. Skrzydlata husaria. I znów gromadzą się chmury. Może je zażegna okres Oświęcimia, Komisja Edukacyjna, Staszic, Kołłątaj... Trzeci Maj? Targowica? Powstania? — Trudno rozeznać. To śpiew, to orkiestra, to znów recytacja, a na stadionie pojawiają się coraz nowe postacie, coraz nowe grupy, w coraz to nowych ewolucjach. Teraz wchodzą polonezem na szopenowską melodię — ułani. — Akcja jeszcze się rozwija i choć nie powiedziane jak, słyszymy, że Naród jest wolny, że żyje i rozwija się w pokoju. — Warkot samolotów huk strzałów i jeszcze raz Polska, w nierównej walce z najeźdźcą pada ujarzmiona. Nareszcie hitlerowski najazd odparty a Państwo Polskie odbudowuje się. Znów pląsy dzieci, sielanka, pieśni, gołąb pokoju i stado gołębi puszczone na wolność. Hejnał końcowy i widzowie olśnieni opuszczają stadion.

22-gi lipca w Polsce Ludowej jest świętem narodowym. Biało czerwone, albo tylko czerwone flagi zdobią wszystkie gmachy rządowe. Dla nas rozpoczyna się otwarciem kiermaszu sztuki ludowej, sadzeniem drzewek i spotkaniem gości festiwalowych, kierownictw zespołów polonijnych z Wojewodą Rzeszowskim i kierownictwem Towarzystwa Polonia. Stoły zastawione trunkami, kanapkami, piramidami herbatników i owoców. Przemówienia, przyznanie odznaczeń działaczom polonijnym, wspólna fotografia i złożenie wieńca na pomniku przed Województwem. Tego dnia o godzinie 17 w Hali Sportowo Widowiskowej, dopiero co oddanej do użytku, galowy koncert Sociedade União Juventus z Kurytyby.

Hala wypełniona po brzegi i pod sufit. Podium na którym za chwilę będą tańczyli tancerze z Brazylii, pięknie udekorowane stanowymi kiściami kwiatów malwy. Hejnał festiwalowy znaczący każdorazowo początek pokazu rozlega się w hali, krótkie przemówienie prezentujące zespół, potem przemówienie Prezesa Towarzystwa União Juventus i na podium wstępują tancerze Juventusa. Na tacy chleb ze solą, a młoda dziewczyna wita widownię polskim obyczajem. Polską część rozpoczyna Polonez Powitalny. Tancerze zdyscyplinowani o wysokiej technice są gorąco oklaskiwani.

"Clou" wieczoru to końcowy numer polskiej części: — Mazur Moniuszki ze "Strasznego Dworu" w wykonaniu orkiestry symfonicznej nagrany na taśmę. Taniec w układzie choreografa Kocyłowskiego, pięknie wykonany przez tancerzy Juventusa jest rzęsiście oklaskiwany przez obecnych upominających się o bis. Choć czeka ich jeszcze część brazylijska, młodzi tancerze radośnie powtarzają numer i znów zasługują sobie na owacyjne oklaski.

Część brazylijska rozpoczęta Suitą Gauszowską w dalszych numerach daleko odbiega od folkloru ale wzbudza pomimo to, zainteresowanie, ze względu na swą fabułę. "Przesiewanie kawy", "Lenda do Iguaçu", "Amazônia" i "Navio Negreiro" to numery baletowe. Publiczność reaguje przy numerze "Navio Negreiro", a to jako oddźwięk na telenowelę "Escrava Izaura" która przez miesiąc trzymała w napięciu cały kraj. (c. d. n.)

POLSKI FILM

Stowarzyszenie "União Juventus" zaprasza swoich członków i przyjaciół na obejrzenie filmu "VA BANK" Juliusza Machulskiego, który będzie wyświetlany 3-go października (piątek) o godz. 20-tej w siedzibie własnej Stowarzyszenia przy ulicy Carlos de Carvalho, 575.

"VA BANK" jest to komedia kryminalna — historia napadu na bank w Warszawie. — Wejście bezpłatne.

Przyczyny awarii w Czarnobylu

Nauka z Czarnobyla jeszcze długo będzie przypominała o konieczności uważnego i ostrożnego posługiwania się nowoczesną technologią w ogóle, a jądrową w szczególności — powiedział przewodniczący Państwowego Komitetu ds. Wykorzystania Energii Atomowej ZSRR, Andranik Petrosjanc. Otworzył on w MSZ ZSRR konferencję prasową, na której przedstawione zostały informacje na temat awarii w Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej i metod likwidacji jej skutków.

Informacje te, przeznaczone dla Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, przekazane zostaną uczestnikom narady ekspertów technicznych z krajów należących do MAEA.

Jak poinformował A. Petrosjanc, przyczyną awarii w Czarnobylu było wiele poważnych naruszeń zasad eksploatacji, jakich dopuścili się pracownicy elektrowni.

W pierwszym dniu awarii zginęły 2 osoby, a w okresie jaki upłynął od tego czasu zmarło 29 osób, które zostały napromieniowane w czasie walki ze skutkami katastrofy.

Powracając do przyczyn awarii, A. Petrosjanc przypomniał, że przed wyłączeniem czwartego bloku w związku z zaplanowanym po dwuletniej pracy remontem, dyrekcja elektrowni zamierzała przeprowadzić badania turbogeneratora. Były to działania wyłącznie o charakterze elektro-technicznym, nie mające związku z samym reaktorem. W czasie kontroli stwierdzono jednak, że jakość programu badań była niezadowalająca z powodu nieuwzględniania niezbędnych środków bezpieczeństwa. Wyraźna niedbałość, nieodpowiedzialność i przesadna pewność siebie doprowadziły do awarii. Odpowiedzialni ponieśli surowe kary.

Autorzy eksperymentu nie uzgodnili jego przebiegu ani z projektantem reaktora ani z projektantem elektrowni. O godzinie 14,00 w dniu 25 kwietnia wyłączono system awaryjnego chłodzenia reaktora i do godziny 1,23 dnia następnego, tzn. do chwili awarii, pracował on bez zabezpieczenia awaryjnego. Pociągnięcie to było całkowicie sprzeczne z zasadami eksploatacji reaktorów atomowych, które nie dopuszczają możliwości wyłączenia systemu chłodzenia awaryjnego przy pracującym reaktorze.

Ogółem, w trakcie realizacji eksperymentu z turbogeneratorem, popełniono 6 błędów technicznych, które doprowadziły do dwóch wybuchów w reaktorze, utraty szczelności i do przeniknięcia części skażonych radioaktywnie substancji do atmosfery. Jak podkreślił pierwszy zastępca dyrektora Instytutu Energii Atomowej im. Kurczatowa, członek Akademii Nauk ZSRR Walierij Legasow, gdyby uniknięto choćby jednego z tych błędów to — zdaniem specjalistów — nie doszłoby do awarii.

Jak wiadomo, bezpośrednio w wyniku awarii śmierć poniosły 2 osoby, a w późniejszym okresie zmarło 29 ludzi w wyniku choroby popromiennej. Jak powiedział wiceprzewodniczący Akademii Nauk Medycznych ZSRR, dyrektor Instytutu Biofizyki Ministerstwa Zdrowia ZSRR Leonid Ilin bezpośrednio po awarii hospitalizowano 299 ludzi. W chwili obecnej pod kontrolą specjalistów znajdują się 203 osoby, w przy-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Doktór Tempski, chluba Brazylijskiej Polonii

W dniu rozpoczęcia brazylijskiej wiosny dokonało się w Kurytybie bardzo ważne wydarzenie kulturalne, a mianowicie wydanie cennej książki naukowej "CAIGANGUES — GENTE DO MATO". Napisał ją znany powszechnie i poważany Dr Edwino Donato Tempski, Pierwszy Wiceprezes Parańskiego Instytutu Historyczno Etnograficznego i członek Parańskiej Akademii Pisarzy. Dzieło to wymagało uciążliwej i mozolnej mrówczej pracy, trwającej blisko osiem lat pośród szczepu Indian, w dorzeczu Rio Uruguai-RS,. Niestety czekało bezskutecznie na wydawcę przez szereg miesięcy. Odpowiednie urzędy stanowe, pomimo zainteresowania i pozytywnej opinii, nie podjęły się wydania dzieła z braku funduszów. (Gdyby chodziło o futbol czy karnawał, na pewno znalazłyby się środki).

Dlatego można sobie wyobrazić zadowolenie doktora Tempskiego, po otrzymaniu telefonicznie niespodziewanego polecenia od Sekretarza Stanu Professora Otto Bracarense Costa, proponując mu, w razie zgody, wydanie książki na koszt Sekretariatu Planowania, którego jest kierownikiem.

Bez zwłoki, upoważnione wydawnictwo Darnol Indústria Gráfica Ltda. wzięło się do pracy. Drobno drukowane kartki przekazywano Dr Tempskiemu dla uważnej korekty. Wyznaczono datę wypuszczenia książki na rynek — 22 września, w pierwszym dniu wiosny. Miejsce: Biblioteca Pública do Paraná, o godzinie 17,30. Wszystkie miejsca zostały zajęte przez władze i publiczność. Sala po prostu nabita, dziesiątki ludzi stało przy ścianach i nawet na korytarzu. Sukces niesamowity. W pierwszych dwu rzędach krzeseł w audytorium usadowiono czarnowłosych Indian Caigângue, około trzydziestu, przybyłych z trzech południowych Stanów. Były też wśród nich trzy piękne dziewczyny z tego samego szczepu. Na scenie, przy ukwieconym stole, wybitne osoby, przedstawiciele kulturalnego świata. Dwóch operatorów miejscowych telewizji i kilku fotografów, nie oszczędzało filmów. Największą atrakcją wieczoru byli, oczywiście, Indianie, fotografowani z różnych stron.

Byliśmy dumni, słuchając mówców, chwalących dzieło doktora Tempskiego, w którym zadokumentował na wieki wieków słownictwo Caigângów, skazane niewątpliwie na zaniknięcie, na skutek wchłonięcia tubylców przez cywilizację. Cieszymy się, że właśnie on, Polak z pochodzenia, gaúcho z Erechim, a nie kto inny, napisał to cenne dzieło, które rozejdzie się po świecie i stanowić będzie cząstkę dorobku kultury ogólnoświatowej.

Po końcowej przemowie Dra Tempskiego, rozdano publiczności egzemplarze książki, którą każdy pragnął zabrać do domu wraz z autografem. Gratulowano przy okazji autorowi nie tylko ze względu na wielki sukces jakim była uroczystość. Była to też data urodzin naszego wybitnego Rodaka. Siedemdziesiąt i ileś tam wiosen. Chór "Coral do Paraná", który uświetniał uroczystość, śpiewając popularne pieśni brazylijskie, przetłumaczone na dialekt Caigângue, przez obecną na uroczystości Indiankę Ved Gran (Rosângela Maria), zaśpiewał solenizantowi, razem z publicznością tradycyjne "Parabéns a você".

Wspaniałe przeżycia, historyczne wydarzenie! Nie tylko dla Polonii kurytybskiej. Radbym, żeby ktoś z obecnych rodaków, może Pan English, albo Ksiądz Turbański, napisał coś więcej o tej uroczystości. Bo należy się i naprawdę warto, dla wiedzy licznych czytelników, którym polecam nabycie cennej i historycznej książki.

Dodam na końcu, że przy stole, oprócz innych przedstawicieli władz, zasiedli Sekretarze Planowania i Kultury. Między nimi przybyły specjalnie z Brasilii sam Prezydent FUNAI (Fundacji Narodowa Indian) — Romero Jucá.

Sto lat, niech żyje nam!

Tadeusz Krul

Diretor Geral: **Pe. Lourenço Mika**

Redator: **Pe. Jorge Morkis**

Administração: **Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik**

COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Laslowska.* ★ *Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.*

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.° Ofício de Curitiba: Livro "B" N.° 126 de 9-12-1946.

Averbado sob N.° 62.090 de 22-8-1962. Registrado no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1986

Poczta zwykła:

W Brazylii — za rok 1986	Cz$ 135,00
W krajach północno i południ.-amerykańskich	35 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	45 dolarów
Cena egzemplarza	Cz$ 3,00

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

CHOROBA NARODOWA

Każdy naród znany jest ze swoich najlepszych cech, czyli zalet, jak i najgorszych wad. W tym felietonie chciałbym poruszyć i opisać coś więcej: choroby narodowe. Są to przypadłości społeczne przypisywane pewnym narodom bądź na podstawie obserwacji ich tradycyjnych zachowań, bądź historycznych stereotypów.

CHOROBA ANGIELSKA

Dawniej: choroba dziecięca zwana krzywicą, powszechna w XIX-wiecznej Anglii kapitalistycznej w środowiskach robotniczych. Rezultat kiepskiego odżywiania, awitaminozy, braku owoców i słońca.

Dzisiaj: megalomania nie pozwalająca dopuścić poglądu, że jakikolwiek inny naród prócz angielskiego mógł przodować cywilizacyjnie w Europie; wg Anglików nawet ich poczciwymy Irlandczycy, mówiący tym samym językiem i pijący to samo piwo, stoją niżej od nich i powinni się im podporządkować. Jeśli kibice obcej drużyny piłkarskiej (np. włoscy) dopingują przeciwników drużyny angielskiej — można ich pozabijać (mecz Liverpool - Juventus w Belgii, w 1985 roku).

CHOROBA FRANCUSKA

Dawniej: choroba weneryczna zwana syfilisem, rozpowszechniona zwłaszcza w XVIII w. na skutek zmiany obyczajów seksualnych i towarzyskich we Francji. Rozpowszechniona później w całej Europie, przez wiek XIX zbierała śmiertelne żniwo zarówno wśród królów, arystokratów, artystów i z całkiem prostych ludzi.

Dzisiaj: choroba Francuzów zwana inaczej egoizmem, nie pozwalająca zobaczyć innego problemu niż problem jego własnej sypialni, potem problem jego rodziny, potem problem jego salaty a potem problem wewnętrzny Francji. Niech się świat wali — Francuz nie będzie walczyć za Gdańsk! Dał temu dowody zarówno w II wojnie światowej, jak i obecnie, nie pozwalając samolotom amerykańskim przelecieć nad terytorium Francji, aby uderzyć na Libię w rewanżu na międzynarodowy terroryzm.

CHOROBA ŻYDOWSKA

Dawniej: hutzpah. Z powodu braku własnego państwa, Żydzi usiłowali wędrując po świecie, wtopić się w obce organy państwowe, handlowe bądź finansowe innych narodów manipulując nimi, zająć w nich znaczącą pozycję. Udało im się to zwłaszcza w dwóch dziedzinach: handlu i finansach (bank Rothschilda) oraz w filmie i telewizji w USA (Hollywood). Natomiast nie znany jest raczej Żyd-generał armii USA lub Żyd-prezydent Stanów Zjednoczonych.

Dzisiaj: oskarżanie wszystkich o wszystko. Z powodu istnienia państwa Izrael — Żydzi usiłują przekonać inne narody o korzyściach, jakie czerpią one z istnienia państwa Izrael. Dlatego też te przekonane narody (np. amerykański) powinny utrzymywać wojskowo i finansowo 3-milionowe państwo Izrael i łożyć nam 1 miliard dolarów miesięcznie. Ci którzy temu palą się do tego lub sprzeciwiają — zostają oskarżeni o antysemityzm i będą ścigani przez Szimona Wiesenthala do końca życia, nawet jeśli byli sekretarzami generalnymi ONZ, jak Kurt Waldheim. Żydzi w USA żądają zamknięcia szkół, szpitali i uniwersytetów z powodu święta Passover i być może wkrótce Kongres załatwi obowiązkowe kosher menu w restauracjach McDonalda.

CHOROBA POLSKA

Dawniej i dzisiaj: ta sama.

Choroba polska jest częściowo chorobą umysłową a częściowo chorobą woli. Polska jako jedyne państwo w Europie miała mocarstwem w epoce Jagiellonów i do końca XVII wieku — właściwie bez przyczyny, na skutek rozkładu wewnętrznego, bez wojen i najazdów przeciwników — rozpadło się i przestało istnieć.

Polak woli stracić wszystko, byleby tylko jego rodak też wszystko stracił — za żadne skarby nie porozumie się z nim w sprawie współpracy, aby wspierając się wzajemnie uratować obaj wszystko.

Polacy wyłącznie źle mówią o innych Polakach, porzucają zaczęty rozpoczęty projekt kłócąc się między sobą, podgryzają i oczerniając, i w ten sposób tracą szacunek i wiarygodność w oczach innych narodów. Powszechnie znane jest powiedzenie, że "dla Polaków można zrobić wszystko, ale z Polakami — nic". Polacy mają wielkie wyobrażenie o sobie, o swojej szlachetności, patriotyźmie, i są przywiązani do swoich symboli np. orła z koroną. Natomiast zupełnie nie dostrzegają, że dawno nie mają korony, a i orzeł jakiś taki nie królewski, tylko... ludowy, biedny, obskubany. Polacy ośmieszają się przed innymi, płaszczą i podlizują obcym, nigdy nie popierają swoich rodaków i wystawiają im jak najgorsze świadectwo. Każdy Polak zapytany przez Amerykanina powie lekceważąco o innym Polaku, obojętne czy zapytacie o artystę, lekarza, autora sztuki Kopciuch czy prostego szklarza.

Dawną i dzisiejszą cechą Polaków jest oskarżanie się o zdradę i kolaborację. Spotkało to nawet Tadeusza Kościuszkę, który miał nieszczęście być więźniem cara Rosji. Oskarżono go o kolaborację z carem!

Inną zasadą Polaków jest nierobienie ze sobą interesów. Jest to zasada pochodna od choroby podejrzliwości i zazdrości, aby inny Polak nie zarobił na nim. Na Piątej Alei w Nowym Jorku są setki różnych banków, jest nawet bank koreański, urugwajski i oczywiście filipiński. Ale nie ma banku polskiego, choć w tym kraju żyje 12 milionów Polaków. Ale wolą oni trzymać pieniądze w obcych bankach, w ten sposób mają pewność że inni Polacy nie zarabiają na nich pieniędzy. Polak po prostu nie zasnąłby mając świadomość, że gdy on śpi, to innemu facetowi jego pieniądze procentują. Dlatego gdy jacyś Polacy zabierają się do jakiejkolwiek produkcji komercyjnej czy artystycznej — to od innych Polaków nie mogą oczekiwać poparcia. W ten sposób Polacy w Chicago nigdy nie wybiorą się do kina na film polski, ponieważ nie będą zasilać kasy jakiegoś innego Polaka i nie będą kolaborować z Jaruzelskim.

Na tym kończę wykład o chorobach narodowych i płacząc udaję się do banku po honorarium. Bank jest żydowski, honorarium polskie.

Adam Korsak ("Nowy Dziennik")

DUŃSKIE FIGURKI

Duńscy archeolodzy wykopali na wyspie Bornholm ponad 650 malutkich złotych figurek, pochodzących z VI wieku po Chrystusie. Wysokości około 2 cm, przedstawiają głównie starszych mężczyzn trzymających włócznie i prawdopodobnie były votami ofiarnymi, składanymi bogowi wojny. Wytłoczone są bardzo dokładnie, ukazując nawet przedziałki we włosach wojowników i haft na brzegu ich szat.

Jak dotychczas, znaleziono na terenie Danii tylko 50 podobnych figurek, które znane są także w Szwecji i Norwegii. Po raz pierwszy archeolodzy odkryli też brązowe urządzenie do wytłaczania figurek.

"ZABYTKOWY" HOMAR

154-letni homar o mały włos nie skończył na stole nowo otwartej restauracji "Red Lobster" w Dallas, jako nagroda wylosowana przez jednego z klientów. Mike Brewer oświadczył, że sumienie nie pozwala mu na zjedzenie 10-kilogramowego homara, który jest starszy od stanu Texas.

Wiadomość o złapaniu "zabytkowego" homara i jego proponowanym losie wywołała protesty mieszkańców Dallas. W rezultacie, nazwany imieniem Conran, homar zostanie wypuszczony do morza w miejscu, w którym go wyłowiono. Przedtem będzie do obejrzenia w akwarium restauracji "Red Lobster".

KONIEC DYNASTII KRUPPA

W Monachium zmarł Arndt Krupp von Bohlen, ostatni żyjący potomek sławnej przemysłowej dynastii Kruppów.

Był on bardzo barwną postacią, osławioną licznymi skandalami. Znacznie mniej wiedziano o jego działalności dobroczynnej.

Po śmierci ojca, Alfrieda Kruppa, Arndt za namową szefa koncernu, który ma zresztą za sobą piękną wojenną kartę w ratowaniu Żydów — zrezygnował ze spadku wartości 2,5 miliarda marek oraz nazwiska Krupp i w wieku lat 29 przeszedł na rentę, zyskując sobie miano najmłodszego emeryta na świecie. Zresztą emerytura była nie najgorsza — 2 miliony marek rocznie. Dzięki temu postępkowi Arndta, koncern przemianowano na Fundację Kruppa, a jego dochody do dziś przeznaczane są na działalność charytatywną. Korzystała z niej w przeszłości niejednokrotnie i Polska.

Arndt — już nie Krupp lecz tylko von Bohlen — został natomiast jednym z czołowych playboyów świata, krążącym między swymi willami w Maroku Palm Beach, Nowym Jorku, Monachium i na wyspie Sylt. Jego życiu towarzyszyły liczne skandale, mało kto wiedział, że Arndt zaangażował się poważnie w pomoc dla chorych na trąd w Azji, dla których oddawał 600 tysięcy marek rocznie ze swej dwumilionowej emerytury.

Z jego śmiercią zakończyła się 150-letnia historia dynastii Kruppów, którą otworzył Friedrich Krupp budując w Essen pierwszą odlewnię. Nazwisko Krupp związane jest z historią obu wojen światowych. Rezygnując z nazwiska i ze spadku, ostatni potomek rodziny chciał przekreślić tę niezbyt chlubną przeszłość.

("Dziennik Polski")

CIEKAWOSTKI

◆ W Islandii nie ustają dyskusje na temat dwóch, bardzo surowych ustaw, które weszły w życie w tym roku. Pierwsza dotyczy kampanii antynikotynowej: kategorycznie zabroniono palenia w miejscach publicznych. Zakazana jest reklama wyrobów tytoniowych. Cena najtańszych papierosów wzrosła prawie trzykrotnie. Druga ustawa zabrania — bez jakichkolwiek wyjątków — mieszkańcom Reykjaviku... trzymania psów.

◆ Niestrudzeni Francuzi znów rzucili na rynek nowość, tym razem dla amatorów prawdziwych włoskich spaghetti. Jest to plastikowy talerz głęboki, ze specjalnym wgłębieniem z boku dla łatwiejszego nawijania długich makaronów i widelec z korbką! Widelce są w sześciu różnych kolorach. Cena talerza z widelcem około 100 fr.

◆ Ludzie o niebieskich oczach są najmniej wrażliwi na ból — stwierdził jeden z australijskich stomatologów. Jego zdaniem, to najmniej kłopotliwi pacjenci. Posiadacze ciemnych oczu odczuwają paniczny strach na sam widok maszyny do borowania zębów. Pacjenci o zielonych lub szarych oczach znoszą zabiegi stosunkowo cierpliwie.

Przyczyny awarii w Czarnobylu

(Dokończenie ze str. 2)

padku których postawiono diagnozę choroby popromiennej o różnym stopniu nasilenia. Do czwartego, najcięższego stadium choroby popromiennej zaliczono 22 osoby, do trzeciego — 23, do drugiego — 53 i do pierwszego — 105 osób. W stanie ciężkim znajduje się trzech chorych.

W wyniku awarii ewakuowano ogółem 135 tys. ludzi. Decyzją władz państwowych ZSRR, w Kijowie utworzono ośrodek medycyny radiacyjnej Akademii Nauk Medycznych ZSRR. Wszystkie osoby ewakuowane będą przez wiele lat znajdować się pod kontrolą tego właśnie ośrodka. Obecnie sporządza się imienny rejestr ewakuowanych dla potrzeb ośrodka.

W 30-kilometrowej strefie wokół czarnobylskiej elektrowni atomowej prowadzi się zakrojone na szeroką skalę prace dezaktywacyjne — poinformował Jurij Izrael — przewodniczący Państwowego Komitetu ZSRR ds. Hydrometeorologii i Ochrony Środowiska. Zaraz po awarii podjęto decyzję przesiedlenia ludzi nie tylko z miejsc, które zostały już skażone, ale również z całej 30-kilometrowej strefy wokół elektrowni, zagrożonej opadem radioaktywnym. Obecnie w niektórych rejonach tej strefy panuje całkowicie normalna sytuacja i powróciła już tam część ludności.

Obecnie w rejonie uszkodzonego reaktora i znajdujących się wokół niego pomieszczeń, do których przedostała się część paliwa, sytuacja jest wystarczająco ustabilizowana jeśli chodzi o rozprzestrzenianie się skażenia radioaktywnego. Kontrolę prowadzi się przy pomocy systemów utworzonych po awarii — oświadczył A. Petrosjanc.

Poinformował on, że obecnie w reaktorze nie zachodzi proces rozszczepiania paliwa. Materiały filtrujące umieszczone w uszkodzonym pomieszczeniu w pierwszych dniach po awarii oczyszczają część skażonych radioaktywnie pyłów, które wydostają się z reaktora.

Jurij Izrael poinformował, że obecnie w rejonie uszkodzonego czwartego bloku, poziom napromieniowania jest rzędu kilku a nawet dziesiątek rentgenów na godzinę. Dlatego w czasie prowadzenia prac stosuje się specjalne środki ochronne.

("Głos Pomorza")

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA
Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
CURITIBA — PARANÁ

27 NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA wg ŚW. ŁUKASZA — 17,5-10 — PSALM 94

✝ Powiedzieli Apostołowie do Pana: Spraw, żeby nasza wiara była większa. A Pan odpowiedział: Jeżeli będziecie mieli wiarę nawet taką tylko, jak ziarnko gorczycy, to gdy powiecie temu oto drzewu sykomory, żeby wyszło stąd z korzeniami i przeniosło się do morza, to was posłucha. Jeśli ktoś z was ma sługę zajmującego się orką lub pilnowaniem stada, to gdy ten wróci z pola, czy mówi do niego: Chodź szybko i siadaj do stołu? Czy nie powie raczej: Przygotuj mi coś na kolację, ubierz się i posłuż mi, aż się najem i napiję, a potem ty zjesz coś i napijesz się. Albo czy będzie okazywał jakąś wdzięczność swojemu słudze za to, że zrobił wszystko, co mu polecił? Tak też i wy, gdy czynicie to wszystko, co wam nakazano, mówcie sobie: Jesteśmy sługami nieużytecznymi. Zrobiliśmy to, co powinniśmy byli zrobić.

✝

Psalm ten jest odmawiany codziennie przez kapłanów, osoby zakonne i przez świeckich o głębszym wyrobieniu religijnym. Musi mieć specjalne znaczenie. Nazywa się Wprowadzeniem czyli przygotowaniem do głębszej modlitwy w myśl świętego Pisarza: Synu przystając do modlitwy — przygotuj duszę swoją... (Ektyk. 2,1).

Sam tytuł tego psalmu, mówi dużo: Zaproszenie do chwalenia Boga i zbawienne upomnienia. Stąd zawsze należy się modlić a nie ustawać. (Łk. 18,1). Psalm ten jest przeplatany refrenem, stosownie do pory Roku Kościelnego. I tak na tę niedzielę Refren brzmi: Pójdźmy wysławiajmy z radością Pana, okryjmy Skałę co nas zbawia. (Ps. 94,1).

Jak wiele innych, tak i ten psalm, przypomina nam najważniejszy obowiązek, dziś często zapominamy nawet przez osoby Bogu poświęcone. Iluż to dziś kapłanów, nie tylko nie odmawia brewiarza, ale jeszcze bluźnierczo mówi, poco odprawiać Mszę świętą codziennie i jak nie ma ludzi. Przypomina nam ten obowiązek Ojciec święty w tegorocznym liście Wielko-Czwartkowym mówiąc, iż Msza święta jest i powinna być początkiem naszej działalności duszpasterskiej i naszego uświęcenia. I dziwią się potem ludzie, że taki, pełen gorliwości kapłan, porzucił kapłaństwo. Nie podtrzymywał w sobie ducha bożego przez modlitwę. A bez Boga mówi przysłowie, ani do proga nie dojdziemy.

Stąd słusznie psalmista Pański zaprasza nas, byśmy, wychodzili na przeciw Bogu z uwielbieniem i celebrowali ze śpiewami radości. (Ps. 96,2). Inaczej, niech Bóg uchroni nas od tego, bo, przewierni kapłani nie wnijdą do przybytku bożego. (Ps. 94,11).

Ks. W. S.

Pierwsze Czytanie: Hab. 1,2-3; 2,2-4.

Drugie Czytanie: 2. Tym. 1,6-8, 13-14.

Ks. bp IGNACY TOKARCZUK

Cywilizacja Miłości

5)

To są trzy elementy miłości: dawanie i branie wzajemne, postawa służenia, służenia a nie panowania, i szacunek dla drugiego człowieka.

Bóg jest uosobieniem takiej miłości w najwyższym wymiarze. Człowiek, który chce naśladować Jezusa Chrystusa w duchu Ewangelii, taką miłość też powinien posiadać.

Dlatego, żeby dążyć do Cywilizacji Miłości, trzeba mieć jasno określone pojęcia. Jasne pojęcia, jasne myśli są warunkiem jasnego działania. Kiedy w tych naszych myślach wszystko jest uporządkowane, wtedy i działanie nasze idzie we właściwym kierunku. Cywilizacja Miłości nikomu nie zagraża: jej drogą nie jest oręż, jej drogą nie jest gwałt, jej drogą nie jest postawa zemsty. I dlatego w Cywilizacji Miłości — trzeba dobrze zrozumieć te słowa — nie ma zwycięzców ani zwyciężonych: wszyscy stają się braćmi, wszyscy są zwycięzcami — nawet ci, którzy byli po przeciwnej linii frontu. Bo kiedy człowiek pozwala, żeby w nim samym zwyciężyła prawda nad panującymi do niedawna błędami, żeby w nim zwyciężyła miłość nad nienawiścią, która się w nim gnieździła, żeby w nim zwyciężyła prawda nad kultem ślepej siły i przemocy — taki człowiek nie kapituluje, on zwycięża, bo zwycięża w nim dobro, zwycięża w nim prawda i miłość. I on jest zwycięzcą, bo zwycięża w nim ta lepsza cząstka jego człowieczeństwa, znajdująca się nawet w najbardziej upadłym człowieku.

Możemy sobie nieraz powiedzieć: dobrze, ale cóż my, ludzie przeciętni, możemy robić? A jednak można bardzo dużo. Dlatego, że tutaj nie chodzi o jakieś wielkie instytucje, nie chodzi o jakieś działania bardzo błyskotliwe, ale chodzi o mobilizowanie ludzi, naprowadzanie ich na tę drogę poprzez zbliżanie człowieka do człowieka, poprzez kontakty, poprzez dyskusje, poprzez pokazywanie. Dzisiaj jesteśmy w sytuacji w porównaniu z na przykład XV wiekiem lepszej przynajmniej pod tym względem, że mamy wielkie doświadczenie, możemy praktycznie pokazać, do czego prowadzi antycywilizacja miłości, jakie są jej skutki! I dlatego dzisiaj dla całego świata, dla nas jest to jedyna szansa. Ktoś powiedział, że realizacja tego szeroko pojętego programu Cywilizacji Miłości może stanowić nawet etap ewolucji duchowej człowieka. Kiedy ludzkość otworzy oczy, kiedy zmobilizuje się, może to być odskocznią do nowego okresu, do lepszych czasów, do innego ustawiania życia ludzkiego, życia społeczeństw, narodów i całej ludzkości.

Cywilizacja Miłości jest w najgłębszym pojęciu cywilizacją wyzwolenia — wyzwolenia od wszelkiego rodzaju zniewolenia. My jesteśmy wrażliwi na zniewolenie polityczne. Dobrze, że jesteśmy wrażliwi, ale musimy pamiętać, że nie jest ono jedynym zniewoleniem. Zniewoleń jest więcej. Nieraz te zniewolenia wewnętrzne, nawet w społeczeństwach wolnych, są czasem gorsze niż zniewolenia zewnętrzne, polityczne czy społeczne. Kiedyś jeden z filozofów starożytności, który był niewolnikiem, a którego dzieła znamy do dzisiaj, porównał swojego pana, którego był niewolnikiem, do siebie i powiada: choć ja jestem niewolnikiem zewnętrznym, to w porównaniu z nim jestem wolny, bo nie jestem zniewolony przez tę ilość zła, jaką zniewolony jest mój pan, który rzekomo jest wolny.

Cywilizacja wyzwolenia jest cywilizacją, która wyzwala człowieka od wszelkiego zła. I na tym polega zbawienie, które Chrystus przyniósł światu. Dlatego jego Ewangelię nazwano radosną nowiną. Nowiną o wyzwoleniu. Wyzwolenie Chrystusowe sięga aż do wyzwolenia od śmierci.

Ostateczne zwycięstwo — i Chrystusa i człowieka — będzie nad śmiercią, nad tym, co człowieka i niewoli, i poniża.

Najważniejsza jest wolność wewnętrzna, bo na niej opiera się wszelka wolność zewnętrzna. Jeśli w społeczeństwie jest jak najwięcej ludzi wolnych wewnętrznie, to społeczeństwo to — mimo ucisku, mimo trudnych sytuacji, nigdy nie będzie zniewolone. A równocześnie, choćby miało warunki zewnętrzne jak najlepsze, jeśli będzie zniewolone wewnętrznie, to mimo deklaracji o demokracji, o wolności, jest społeczeństwem niewolniczym.

Cywilizacja Miłości przynosi perspektywę — wyzwolenia. Bo tylko miłość daje człowiekowi pełną wolność, daje człowiekowi panowanie w nim tego, co jest najlepsze, i podporządkowanie temu, co jest najlepsze, wszystkich innych wartości, dążeń. Następuje wtedy w człowieku integracja, staje się całościowy, a nie rozbity wewnętrznie. I wtedy osiąga wymiary, które Bóg dał każdemu człowiekowi, powołując go do życia: dał wymiary pełnego człowieczeństwa, pełnego rozwoju.

(c. d. n.)

ZE ŚWIATA

◆ W uznaniu zasług w służbie Kościołowi Gdańskiemu Jan Paweł II przyznał odznaczenia "Bene merenti" trzem przedstawicielom gdańskiego laikatu. W rezydencji biskupa gdańskiego odbyła się uroczystość, podczas której bp Tadeusz Gocłowski przekazał papieskie odznaczenia wyróżnionym wraz z podziękowaniem za dotychczasową służbę dla Kościoła. Odznaczenie "Bene merenti" otrzymali: Helena Chojnacka, która od kilkudziesięciu już lat aktywnie pracuje w Gdańskim Oddz.ale TP KUL; Gertruda Białk oraz Stanisław Gralak pracujący przy parafii św. Brygidy w Gdańsku.

◆ Przed 25 laty przy Radiu austriackim powołany został specjalny oddział "Rozgłośni Kościelnej". Roczny program religijny przy Radiu Austriackim przekracza 20 tys. minut nadawczych. W ciągu ostatniego 25-lecia Radio Austriackie transmitowało 2.500 uroczystości religijnych, w tym głównie Mszy św. Wydano na ten cel 100 mln szylingów.

◆ Włoskie ministerstwo kultury zamierza opracować przy pomocy komputera pełny katalog dzieł sztuki chrześcijańskiej Rzymu. Skatalogowany ma zostać każdy przedmiot o wartości artystycznej w 1.300 kościołach rzymskich. Wykaz ma objąć wszystkie dziedziny sztuki, od architektury aż po naczynia liturgiczne, począwszy od epoki wczesnochrześcijańskiej po dzień dzisiejszy. Praca powierzona ma być 250 młodym ludziom, którzy obecnie są bez zatrudnienia. Zostaną oni odpowiednio przeszkoleni i pracować będą pod fachowym nadzorem. Z czasem akcją tą mają być objęte całe Włochy.

◆ Eugene J. Dionne, watykański korespondent znanego dziennika amerykańskiego "New York Times", przed swym powrotem do USA po 11 latach pobytu w Rzymie oświadczył, że praca sprawozdawcza z tego, co dzieje się w Watykanie, posiada olbrzymią wagę. Wielu ludzi oczekuje od religii odpowiedzi na ich ważne pytania życiowe. Największe zainteresowanie dziennikarzy, pracujących przy Watykanie, skierowane jest na osobę Jana Pawła II, oświadczył Dionne. Ale także i Kościół jako taki jest przedmiotem ożywionego zainteresowania. Odgrywa on bowiem wielką rolę, zwłaszcza w punktach zapalnych świata, w takich krajach jak: Chile, Filipiny. W tych i innych krajach — stwierdził Dionne — Kościół okazał się jedyną "stałą siłą przeciw uciemiężeniu".

◆ Chrześcijański filozof Jean Guitton, Francuz, członek Akademii Francuskiej, obchodził niedawno 85-lecie urodzin. Był on pierwszym człowiekiem świeckim, który w roku 1962, za pontyfikatu Jana XXIII, dopuszczony został do śledzenia prac jednej z sesji Soboru Watykańskiego II. Jedną z swych licznych książek poświęcił Guitton sylwetce papieża Pawła VI, z którym łączyły go więzy przyjaźni. Jest on także znany ze swych dzieł malarskich o tematyce religijnej.

— ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

Charutaria Liberty Ltda.

NOVO ENDEREÇO:
RUA TRAJANO REIS, 78
(ao lado da Igreja do Rosário)
FONE: 234-3741

Wieści z Polski

KOŚCIÓŁ ZREZYGNOWAŁ Z PROJEKTU "FUNDACJI ROLNEJ"

Celem "Fundacji Rolnej" było umożliwienie Polsce przezwyciężenia dramatycznego — i upokarzającego — kryzysu, który po 35 latach łupieskich i nieudolnych rządów komunistycznych, przekształcił ją z kraju eksportującego żywność w europejską Etiopię, żyjącą z zagranicznej pomocy żywnościowej.

O prześladowaniach chłopów polskich było głośno przez długie dziesięciolecia. Między innymi znany Raport Rajskiego, ujawnił jak pod koniec lat siedemdziesiątych wykradano masowo żywność z Polski, wysyłając zboże "na przemiał" za granicę i otrzymując w zamian za to... puste wagony!

Dramatyczne załamanie się polskiej gospodarki stało się potem tak katastrofalne, że nawet wielu komunistów uznało, iż należy szukać nowych dróg wyjścia z sytuacji. Wówczas to Kościół Polski, zawsze gotów do pojednania dla wspólnego dobra, rzucił hasło utworzenia "Fundacji Rolnej" dla ratowania rolnictwa prywatnego, produkującego 80 procent żywności Kraju. Akcja ta miała uwolnić zadłużonemu po same uszy państwu polskich dewiz zagranicznych i dać narodowi jak największą samowystarczalność w dziedzinie wyżywienia.

Początkowo "Fundacja Rolna" miała uzyskać z zagranicy kapitał 2 miliardów dolarów. Jedynym warunkiem miała być skuteczna kontrola Kościoła nad rozdziałem tych pieniędzy.

Projekt wzbudził wielkie nadzieje, a Lech Wałęsa, przywódca Solidarności chciał na niego przeznaczać całość sumy otrzymanej tytułem pokojowej nagrody Nobla (190 tysięcy dolarów).

Rozpoczęły się trudne pertraktacje, obfitujące w najbardziej niewiarygodne krętactwa ze strony reżimu, wynajdującego wciąż nowe trudności na drodze do porozumienia.

"Fundacja" miała być opodatkowana i częściowo służyć znanemu ze swej nieudolności rolnictwu państwowemu. Innymi słowy Zachód, który ze względów humanitarnych chciał dopomóc Polakom w wybrnięciu z kryzysu, miał w rzeczywistości dopomagać ich gnębicielom w utwierdzaniu systemu, który Polskę doprowadził do bankructwa!

Takich głupców nie ma jednak na świecie — poza najbliższym otoczeniem Jaruzelskiego, oczywiście. Gdy więc reżim uparł się, że ostateczną kontrolę nad projektowaną "Fundacją" sprawowałby nie Kościół lecz... minister rolnictwa Jaruzelskiego, wszystko "wzięło w łeb"!

Nie będzie "Fundacji", ale będzie kryzys i... ideologia! Jaruzelski zwyciężył!

("Narodowiec")

Wywiad Wałęsy dla prasy amerykańskiej "JESTEM POLITYKIEM AMATOREM"

"Jedni uważają" — powiedział Wałęsa — "że kieruję związkiem, który istnieje, dla innych — stoję na czele związku nie istniejącego. Choć "Solidarność" zdelegalizowano, to właśnie ona ma rację. Stawiam "na zmianę, a nie na przewrót".

Zdaniem Wałęsy najważniejszym celem Związku jest doprowadzenie do reformy gospodarczej i politycznej. To musimy osiągnąć, powiedział Wałęsa, przynajmniej w 95%. Nigdy celem "Solidarności" nie było obalenie rządu. Chcemy tylko, aby dobrze funkcjonował system gospodarczy, przeprowadzone zostały w Polsce prawdziwe wybory i by każdy miał prawo wypowiadać swobodnie swoje poglądy, bez obawy, że znajdzie się za to w więzieniu.

"Jestem amatorem, a nie profesjonalnym politykiem" — powiedział o sobie Wałęsa, dodając, że to wcale nie wyklucza zdrowego rozsądku tzn. wie dobrze, że w każdym momencie trzeba brać pod uwagę realia geopolityczne, a zasięg reformy przystosowywać do możliwości i istniejących ograniczeń.

Zapytany o różnice w postępowaniu między nim a gen. Jaruzelskim Wałęsa powiedział: "Każdy z nas kierował się odmiennymi wyobrażeniami na temat tego, co jest dla Polski korzystne". A na temat rządowej reformy powiedział z pewną ironią: "Ma ona pewne pozytywy, ale korzystne skutki tego rodzaju przedsięwzięć dadzą o sobie znać za 200 lub 300 lat".

Mówiąc o dotychczasowej historii "Solidarności", Wałęsa wydzielił trzy etapy. Pierwszy da się zamknąć datami sierpień 1980 — grudzień 1981, kiedy to Związek szukał miejsca w "sercu Polski", ale nie zdołał zapobiec krachowi gospodarczemu i politycznemu i w rezultacie został brutalnie zaatakowany. Obecnie mamy do czynienia z drugą fazą, trudną i niebezpieczną, kiedy powstają nowe programy, przygotowania do usunięcia starych, nieużytecznych już struktur. Wyjście z obecnego impasu, w jakim znajduje się Polska, prowadzi przez poprawę organizacji pracy, zmianę systemu politycznego — by każdy mógł sie swobodnie wypowiadać i zaistniał pluralizm polityczny. Ten model jest odmienny od tego, który w oparciu o przemoc lansuje partia, podkreślił Wałęsa. Dziś wcale nie jest ważne, aby "Solidarność" była ruchem masowym. Wystarczy, aby była elitą, opracowującą program reform społecznych, ekonomicznych i politycznych, elitą wskazującą najlepsze rozwiązania.

Trzeci etap "Solidarności" dopiero nadejdzie — będzie to wprowadzanie w życie opracowanego programu. Lecz kiedy to nastąpi nie sposób przewidzieć.

Na zakończenie Wałęsa powiedział kilka słów o swym własnym życiu. Ma szczęśliwą rodzinę, pracę którą lubi i jest w niej ceniony. Ba, nawet ostatnio otrzymał wyróżnienie za pomysły racjonalizatorskie.

JEDNAK MOŻNA!

W warszawskiej Spółdzielni Rzemieślniczej Elektromechaników "Elmech" mgr inż. Jarosław Kowalski rozpoczął produkcję nowego stymulatora nerwów i mięśni "Neurostim", który będzie służył tysiącom ludzi z uszkodzonymi kręgosłupami i innymi chronicznymi chorobami umożliwiając im poruszanie się o własnych siłach. W drugiej połowie tego roku pierwsza partia aparatów w ilości 2.000 sztuk ma trafić do Stołecznego Centrum Rehabilitacji w Konstancinie. Urządzenie to składa się z dwóch części: zewnętrznej w postaci nadajnika wytwarzającego odpowiednio zmodulowaną falę nośną wysokiej częstotliwości, i z części wewnętrznej — wszczepionego w organizm chorego odbiornika. Nadajnik jest wielkości paczki papierosów i może być noszony w małej kieszonce, a odbiornik wszczepia się bezpiecznie do rdzenia kręgowego lub kory mózgowej, bo wykonany jest z dobrze tolerowanej przez ludzki organizm żywicy. Lekarze w Konstancinie twierdzą, że Neurostim jest jedyną bezpieczną i skuteczną metodą stymulowania rdzenia kręgowego. Będzie kosztował ok. 50.000 zł, w czym ma się mieścić 20-dolarowy "wsad" dewizowy. Cena podobnych aparatów w krajach zachodnich wynosi ok. 2.500 dolarów za sztukę.

POCZĄTEK BUDOWY POMNIKA BOHATERÓW POWSTANIA WARSZAWSKIEGO 1944

Jeszcze w tym roku zostanie rozpoczęta budowa pomnika Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944. Do końca września zostaną opracowane założenia techniczno-ekonomiczne. Pomnik stanie na placu Krasińskich — zakończenie budowy przewdywane jest w 1988 roku.

Na koncie budowy pomnika zgromadzono już ponad 284 mln zł i ponad 3 tys. dolarów USA. Biuro Komitetu (przy ul. Długiej w Warszawie) sprzedaje pamiątkowe srebrne obrączki i medale oraz symboliczne cegiełki.

W rocznicę wybuchu powstania — 1 sierpnia na Cmentarzu Powązkowskim zorganizowano kwestę na budowę pomnika.

"DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK" NA EKRANIE

Na ekrany polskich kin wszedł nowy film zrealizowany według powieści Poli Gojawiczyńskiej "Dziewczęta z Nowolipek" i "Rajska jabłoń". Autorką scenariusza i reżyserem jest Barbara Sass (reprezentująca nurt tzw. kina kobiecego). Film jest dwuseryjną opowieścią starającą się wiernie oddać treść i atmosferę powieści napisanych w latach 30-tych. Jest to już trzecia adaptacja prozy Gojawiczyńskiej. W 1937 roku Józef Lejtes przeniósł na ekran "Dziewczęta z Nowolipek". Film został wysoko oceniony przez krytykę i publiczność. Z kolei dla potrzeb telewizji zaadaptował tę powieść (wraz z "Rajską jabłonią") Stanisław Wohl.

KOLEJKA NA KASPROWY...

... skończyła 50 lat. Ogółem w ciągu swej działalności pokonała łączną trasę długości 65 mln km, przewożąc 28 mln osób.

Warto przypomnieć, że przed półwieczem kolejka miała o wiele więcej przeciwników niż zwolenników. W roku rozpoczęcia budowy, czyli 1935 w prasie ukazało się 390 artykułów protestujących przeciw tej inwestycji. Za — opowiedziało się tylko 67. Mimo to doszło do powstania Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Kolejki. Prace instalacyjne trwały zaledwie pół roku.

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna
JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA
CRISTAIS
PORCELANAS
ARTIGOS PARA PRESENTES
NACIONAIS E ESTRANGEIROS
À VISTA OU A CRÉDITO
DESCONTOS ESPECIAIS
Rua Presidente Faria, 282 — R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — CURITIBA — Fone: (041) 223-4975 PARANÁ

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS
AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

CZESŁAW MAZUREK

Droga emigranta w nieznane (11)

W restauracji stacyjnej podano nam kolację i zaraz po kolacji odjazd. Ulokowaliśmy się w wagonach dość wygodnie, bo francuskie wagony trzeciej klasy, wyścielone i obite ceratą, były, bez porównania, wygodniejsze niż te, którymi podróżowaliśmy do tej pory, z drewnianymi, twardymi ławami. Byłem tak zmęczony całodziennym chodzeniem po Paryżu, że jak tylko światła tego wielkiego miasta zniknęły mi z oczu, pogrążyłem się w głębokim śnie.

Wczesnym rankiem byliśmy w Cherbourgu i tu się kończyła nasza podróż lądowa w Europie. Zawieziono nas do hotelu emigracyjnego, składającego się z szeregu prostych baraków, otoczonych murem. Wszystko razem przypominało koszary. Zostawiwszy, na przeznaczonym mi łóżku, moje rzeczy, nie czekając na śniadanie, ruszyłem spiesznie w kierunku portu, aby nareszcie zobaczyć, pierwszy raz w życiu morze. Już z daleka dostrzegłem, między budynkami, siny pas wody, a nozdrzy moich doszedł zapach nito zepsutych ryb, nito gnijących wodorostów. Gdy nareszcie stanąłem na ocementowanym brzegu — rozczarowałem się. Z punktu, gdzie się znajdowałem niewiele morza zobaczyć było można. Niewielka zatoka, przeznaczona, zdaje się, na łodzie, łódki i wszelkiego rodzaju kutry i motorówki, tak była nimi zapchana, w tej chwili, że samego morza prawie że widać nie było. Mimo to, odczuwało się wyraźnie, że tu już zaczyna się inny świat. Świat nieznany, tajemniczy i nęcący. Przyszły na myśl przygody różnych podróżników, o których czytało się tyle. Zszedłem po kamiennych schodkach aż do poziomu morza i zaczerpnąwszy dłonią trochę wody wziąłem do ust: słona. Jak Boga kocham, naprawdę słona.

Gdy wróciłem do hotelu wszyscy już byli po śniadaniu, a towarzysze mocno zaniepokojeni, informowali mnie że kierownik hotelu jest zirytowany z powodu mojej nieobecności, tymbardziej że każdy gość tego hotelu musi przejść, obowiązkowo, przez oględziny lekarskie, a lekarz, prawdopodobnie, już odjechał. Udałem się więc niezwłocznie do kancelarii kierownictwa hotelu. Kierownik, francuz, w okularach o rogowej oprawie, z twarzą zaciętą, z miejsca zaczął wymyślać podniesionym głosem, że jestem niezdyscyplinowany, że dezorganizuję mu rozkład pracy, że mnie nauczy jak należy postępować itd. itd. Oburzony, odpowiedziałem w tym samym tonie, trochę po francusku, trochę po polsku, że nie przyjechałem tu aby wstąpić do ich Legii Cudzoziemskiej i poddawać się ich dyscyplinie i że zanim mnie zacznie uczyć, niech sam się nauczy jak należy traktować klientów, że jestem wolnym pasażerem, który zapłacił za swą podróż ważnymi dolarami i ma swoje prawa nabyte i, w końcu, niech mnie pocałuje w... nos. Wyszedłem z kancelarii trzaskając drzwiami, a rozpytawszy się gdzie się znajduje łaźnia, skorzystałem aby wziąć gruntowną i długą kąpiel. Po kąpieli poczułem się uspokojony, wypoczęty i świeży, ale za to diabelnie głodny. Po awanturze z kierownikiem hotelu byłem już zrezygnowany że muszę się być bez śniadania, gdy jednak wyszedłem z łaźni, zawołano mnie do sali jadalnej, gdzie czekało już na mnie obfite i smaczne śniadanie. Widocznie argumenty moje przekonały kierownika hotelu, bo nawet egzamin lekarski odbył się, bez żadnych trudności, po powrocie lekarza.

Przyjazd okrętu Almanzora z Anglii do Cherbourga przewidywany był dopiero za dwa dni. Hotel emigracyjny wypełniał się tymczasem nieprawdopodobnie, przybywały bowiem coraz to nowe partie emigrantów, koleją i morzem, z różnych stron Europy, północnej Afryki i bliskiego wschodu. Nasi emigranci, rozłożywszy się, wraz z całym swoim dobytkiem, na wyznaczonych dla nich miejscach w barakach, potworzyli, między sobą, mniejsze czy większe grupy, i ugwarzali o podróży, o okręcie i o tym co ich czeka po drugiej stronie świata.

(c. d. n.)

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

W KÓŁKU RODZINNYM

Uśmiechnij się...

MĄŻ OCZKA ŁAPIE

Jak tylko p. Piecyk wszedł, od razu wiedziałem, że zaszło coś ważnego, i to w nieprzyjemnym rodzaju. A gdy gwałtownym ruchem rzucił mi na biurko jakieś czasopismo, upewniłem się, że znowu zawiniła prasa.

Spojrzałem na barwną okładkę z podobizną efektownej szatynki w lamparcim futrze i odczytałem tytuł: "Moda i życie praktyczne".

Byłem zdumiony.

— Pan, panie Teosiu, czytuje tygodniki poświęcone modzie? Pan interesuje się tym zagadnieniem?

— Tak — odpowiedział ponuro, ciężko siadając na fotelu. — Tak, pokazuje się, że wszystko powinno się czytać, bo nie wiemy, kiedy i w jaki sposób możemy być fatalnie przegrane.

— My, to znaczy kto?

— Znaczy mężczyźni.

Nie rozumiem.

— Przewróć pan kartkę i czytaj pan o tu...

Przeczytałem nagłówek:

"W toku naszej ankiety. Czy mężczyzna powinien współdziałać w pracach gospodarsko-domowych?"

Pan Teoś spojrzał na mnie z ironicznym triumfem. Wzruszyłem ramionami nie rozumiejąc, o co mu chodzi.

— Nic, nic, czytaj pan dalej.

Czytałem. Odpowiedź uczestniczki ankiety brzmiała:

"Jestem mężatką od pół roku i udało mi się podzielić z mężem obowiązki domowe tak, że nie jestem wcale "wiecznie" zapracowana, a mąż jest oprany i najedzony, i zupełnie zadowolony, spełniając wiele domowych prac, których nauczyłam go i przyzwyczaiłam wykonywać, a które zdaje mu się, że spełnia z własnego "dobrego serca".

Pan Teoś splunął symbolicznie:

— Tfu, ciapciak, lebiega niewidymka. Ale to jeszcze nic, jadź, redaktor, dalej.

Dalej było:

"Oto w paru słowach rozkład naszego dnia.

Mąż wstaje do pracy o godz. 5,30. Nie budząc mnie odgrzewa sobie na gazie ugotowaną wieczorem owsiankę..."

Na twarzy pana Piecyka odbiło się coś jakby współczucie:

— Owsiankie, sirota, uważasz pan nie dla kaczek, ale osobiście dla siebie.

Na śniadanie owsiankie opycha...

Na powiece pana Piecyka zaperliła się łza. Otarł ją szybko wierzchem dłoni i szepnął:

— Ale dobrze tak łobuzowi, zaganiaj pan dalej.

"Myje po sobie filiżankę i talerzyk. Ja wstaję o siódmej..."

— Ona, uważasz pan, o siódmej!

Spojrzałem na pana Teosia z wyrzutem:

— Niech pan nie przerywa!

— No dobrze, nie będę, ale nerwy i pana szanownego opuszczą, jak pan przeczytasz troszkie dalej...

"Mąż czyści buty sobie i mnie, często zmywa naczynia, ceruje skarpetki, lubi zamiatać i zaciągać podłogę, zawiesza firanki po praniu, przyszywa sobie guziki i nie wygląda na niezadowolonego..."

— Nie wygląda? Faktycznie nie wygląda. Czasu, cholera, nie ma na wyglądanie. Zaciągnie podłogi, to przepierkie zaczyna, skończy przepierkie, to oczka w pończochach łapie. A ta jego boginia w tym czasie w łóżku leży. Śniadanie jej poda, ona, obsztorcuje go jak się należy, że kawa zimna, i wstaje, bo się do fryzjera śpieszy.

Cała robota jest podzielona. Jak on rozwiesza kolory, to ona z manikurem się męczy. Jak on prasuje elektrycznym żelazkiem, to ona się bije z myślami, jakie sukienki będą modne, długie czy krótkie, a on gotuje owsiankie... Nie! Dosyć tego!... nie mogie dłużej o tym myśleć! Widzisz pan, jaką "mode" i jakie "życie praktyczne" chcą nam zaprowadzić... I takie rzeczy się drukuje!... Na to cenzury nie ma!

Tu pan Piecyk walnął pięścią w biurko.

— Panie Teosiu — zdziwiłem się. — Pan zawsze taki opanowany, czemu się pan przejmuje losem tego nieznanego mężczyzny.

— Ja się przejmuję losem tego ciuchny? Dla mnie on może za te swoje szemrane małżonkie dzieci na świat dostarczać. To rzecz nie moja. Ale tu się rozchodzi o zły przykład, o bezpieczeństwo ogółu. Jeżeli się z tym od razu nie skończy, jutro będziesz redaktor piekł szarlotkie i chabry na poduszkach haftował!

Do mnie się zabrali. Zaraz panu szanownemu powiem, skąd się o tej damskiej polityce dowiedziałem. Dwa dni temu nazad żona, uważasz pan, ni z tego, ni z owego wręcza mnie skarpetkie i igłę z nitką, śmieje się, ładuje mnie się na kolana i niby do pucu zaczyna mnie uczyć cerować.

Spojrzałem na nią ze zdziwieniem i mówię:

— Julcia, ty zdaje się musisz być niezdrowa — może kogutka weźmiesz?

No i ma się rozumieć, skarpetkie w kąt, Julcie w drugi i wyszedłem na miasto. Wieczorem znowuż ona niby też to przez śmichy-chichy do słania łóżek mnie zagania i jaśkiem mnie w łeb.

Nie — myślę sobie — faktycznie z Julcią jest nie dobrze. Biorę kapelusz i chcę iść do doktora, wtenczas dopiero przyznała się, co i jak jest i pokazała mnie tę gazetę. O, w tym miejscu jest o cerowaniu:

"Namówiłam go niby w żartach do cerowania. Potem oświadczyłam, że jestem zachwycona, że ceruję wspaniale, nawet lepiej niż ja. Nazajutrz zobaczył mnie znów przy skarpetkach, przyznał się i rzekł: Może rzeczywiście zrobię to ładniej, pokaż mi. I tak już zostało".

— W ten deseń zrobiła z niego "indyka", teraz insze kobiety kontraktuje żeby "balonów" ze swoich mężów uskuteczniali. Ale najważniejsze jest to, że w tym wszystkim jest lipa.

— Jak to, przypuszcza pan, że uczestniczka ankiety chwali się tylko, że tak zdołała opanować męża.

— Nie, owszem, Gierynga żona tak po mordzie lała, że mu medale dzwonili, generała Kuropatkina także samo. Lipa jest w tym, że ona dopiero od pół roku mężatką.

— A jeżeli istotnie tak jest?

— Jeżeli istotnie tak jest, to facet już dzisiaj powinien prosić by go kto dobił. Nie ma na co dłużej czekać.

Wiech

Myśli

Oczywiście, że moralność nie jest prawem. Choć z drugiej strony przyznam, że prawo obowiązujące staje się prawem moralnym. Któż więc jest rzecznikiem naszego sumienia?

Hagiwara Sakutato

◆

Przyzwyczajenie w miłości odsłania charakter.

Maurice Druon

◆

Forma w sztuce jest w trzech czwartych rzeczą temperamentu.

Stefan Napierski

◆

Szacunek dla siebie kieruje naszą moralnością,szacunek dla innych rządzi naszym zachowaniem.

Johann W. Goethe

◆

Czyż nie jest prawdziwie szlachetny ten, kto się nie smuci, choć się na nim ludzie nie poznali?

Konfucjusz

◆

Niezadowolenie jest jedną z zasadniczych cech każdego prawdziwego talentu.

Antoni Czechow

◆

Nic człowieka tak nie charakteryzuje jak rodzaj zabawy, której szuka.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

KUCHNIA POLSKA

PULPETY DO ROSOŁU

Trzy czwarte filiżanki wołowego mięsa surowego lub gotowanego wyrobić z jednym białkiem, solą i dwiema łyżeczkami siekanej cebuli, dodać tylko tyle śmietanki, by wyrobić odpowiedniej gęstości masę, urabiać w rękach nieduże knedelki, wrzucać na wrzący rosół na 15 do 20 minut. Podawać na stół w rosole.

RIO AZUL(28)

CAPELA RIO VINAGRE

Todo esse trabalho foi realizado em 40 dias. Colaboraram na reconstrução pais e filhos e povo em geral, dirigido pelo presidente, Carlos Grdeń.

Com a retirada de Carlos Grdeń, foi eleito presidente o Sr. João Gurski. O professor Luis Nawacki continuou lecionando, ganhando no concurso do Município, para o sustento da vida, depois no tempo do prefeito Bronislau Wroński, passou para Estado. Isso aliviou a caixa escolar.

A comunidade poderia agora resolver outros problemas da escola. Em 1950 a Sociedade comprou um terreno vizinho do Sr. Casimiro Mossoń, com a área de 50 m x 50 m por 5 mil cruzeiros e doou ao Governo do Estado do Paraná, onde foi construída a atual escola, construída pelo Estado, sendo sua primeira professora Sra. Carolina Duda, até que se aposentou e sua filha Roseli Kendzierski continua a reger a escola até hoje.

A nova e primeira escola do governo também se chama Escola São Miguel, em homenagem ao Sr. Miguel Mossoń, fundador da Sociedade e benfeitor do lugar. A nacionalização fechou todas as Sociedades estrangeiras. Era mais violenta nos anos 1937 a 1940. Com esta data a nacionalização começou a diminuir até deixar liberdade completa. Para recomeçar a reorganizar as antigas sociedades nacionais, faltavam os líderes e também existia ainda muito medo de serem denunciados. A sociedade "Przyszłość" não reapareceu mais. Alguns, bem poucos queriam doar o terreno da sociedade "Przyszłość" ao Governo, muitos, quase todos eram contrários. Acharam que tanto trabalho e sacrifício não pode ser perdido. Então ofereceram para igreja, para capela.

A antiga escola, tornou-se capela, sendo seu padroeiro — São Miguel Arcanjo, em homenagem ao seu fundador, Miguel Mossoń. O padre João Gwalberto Pogrzeba (1948-1959) SVD, foi que começou visitar a capela, rezando a Santa Missa, novenas e terços, falando ao povo e cantando em polonês. O primeiro bispo que visitou a capela foi D. Antonio Mzzarotto. O padre Vicente Wrosz continuou a obra do padre Pogrzeba, visitando a capela e foi ele que fez a 1.ª Comunhão das crianças, preparadas pelo professor Luis Nawacki.

O padre jesuíta, Pedro Burzak, pregou as primeiras Santas Missões, em 20 de julho de 1956, deixando saudades de sua visita, que hoje é lembrado. O professor Luis Nawacki aposentou-se, depois de lecionar durante 26 anos na mesma escola. Continua morando no mesmo lugar, tomando conta da Igreja, primeiro como ministro da Eucaristia e finalmente ordenado Diácono Permanente, em 20 de fevereiro de 1982.

O Sr. João Gurski continua como presidente da Comissão da Igreja, que agora também recebeu o novo Padroeiro — Nossa Senhora de Częstochowa. A velha casa escolar, que foi transformada para capela da comunidade, dia 1.º de setembro de 1983 foi vendida para Sr. Antonio Mikoski, de Rio Azul dos Soares, por 300 mil cruzeiros. Ele aproveitou-a para fazer grande paiol. Os tratores da prefeitura aplainaram o terreno. Assim dia 29 de setembro de 1983 foi iniciada a construção da atual igreja de material. O construtor foi o Sr. Agusto Kruk, orientado pelo padre João Wargulewski e pela Comissão.

Primeira Capela — Rio Vinagre

A própria igreja mede 19 m x 9 m e 4,5 m a altura das paredes. A construção durou pouco tempo, pois capela já fazia tempo que juntava material. A comunidade composta de famílias rurais, colaborou unida, ajudando com dinheiro ou produtos da lavoura, como feijão e arroz. Assim unidos podemos ver o fruto do nosso esforço, que é para a glória de Deus e nosso bem.

O terreno, meio alqueire, doado pelo Sr. Miguel Mossoń, pertencia à Sociedade "Przyszłość". Em 1985 a Comissão escriturou o terreno para Mitra de União da Vitória, servindo-se da lei "usucapião". Na capela Rio Vinagre moram 78 famílias, 306 pessoas, média por família é de 3,8. Destas 78 famílias, 69 são de origem polonesa e algumas de origem ucraniana. Há bastante gente que fala bem em polonês, poucos sabem ler e escrever em polonês. O jornal "Lud" tem três assinantes.

A atual Comissão é composta assim: Presidente — João Gurski, vice-presidente — Gregório Duda, 1.º tesoureiro — Pedro Kanut, 2.º tesoureiro — Davi Kanut, secretário — Luis Nawacki; Conselheiros: Inácio Bubniak, Silvestre Patczyk, Silvestre Lewandoski.

As catequistas são: Ivone Budziak e Izabel Inaut, os ministros — Davi José Gurski e Davi Knaut, profesora Roseli Duda Kendzierski. Frequentam o catecismo 24 crianças, e a escola do 1.º ao 4.º ano, primeiro grau, 10 crianças. Já por muito tempo a capela possui Santíssimo Sacramento e há gente que faz a adoração todos os dias. A comunidade recebeu uma graça de Deus, que são três vocações: Pe. Paulo Bubniak SVD, Irmã Lúcia Patczyk — Sagrada Família e Diácono Luis Nawacki. Acredito que vão surgir mais vocações, graças a bondade de Deus e as orações que o povo faz pelas vocações.

Elaborou:

Luis Nawacki — Diácono.

Deus é Amor

No Evangelho, Cristo responde ao seu jovem interlocutor. Diz-lhe: "Ninguém é bom senão só Deus". Já ouvimos o que o jovem tinha perguntado: "Bom Mestre, que devo fazer para alcançar a vida eterna?" Como comportar-me, para que a minha vida tenha sentido, pleno sentido e valor? Nós poderíamos traduzir a sua pergunta na linguagem do nosso tempo. Neste contexto, a resposta de Cristo quer dizer: só Deus é o fundamento último de todos os valores; só ele dá sentido decisivo à nossa existência humana.

Só Deus é bom. Isto significa: nele e somente nele todos os valores têm a sua fonte primeira e o seu complemento final. Ele é o "Alfa e o Ômega, o princípio e o fim". Os valores encontram a sua autenticidade e a sua confirmação definitiva unicamente nele. Sem ele — sem referência a Deus — o mundo dos valores criados fica todo ele como que suspenso num vazio absoluto. E perde mesmo a sua transparência, a sua expressividade. O mal apresenta-se como bem e o bem fica desqualificado. A experiência de nossos tempos, porventura, não nos demonstra isso mesmo, em toda a parte onde Deus foi relegado para além do horizonte das avaliações, das apreciações e dos modos de agir?

Por que só Deus é bom? Porque ele é Amor.

Cristo dá esta resposta com as palavras referidas no Evangelho e, sobretudo, com o testemunho da própria vida e morte: "Com efeito, Deus amou tanto o mundo que deu o seu Filho unigênito". Deus é bom precisamente porque ele "é Amor".

A interrogação sobre o valor, a interrogação sobre o sentido da vida — já o dissemos — faz parte da riqueza particular da juventude. Ela irrompe do próprio coração das riquezas e das inquietudes ligadas àquele projeto de vida que deve ser assumido e realizado. Mais ainda, quando a juventude é provada pelo sofrimento pessoal ou toma uma consciência intensa do sofrimento dos outros; quando experimenta um abalo forte diante das muitas formas de mal que existem no mundo; enfim, quando encara bem de frente o mistério do pecado, da iniqüidade humana (misterium iniquitatis), então a resposta de Cristo faz-se ouvir assim: "Ninguém é bom senão só Deus"; só Deus é Amor. Esta resposta pode parecer difícil; mas, ao mesmo tempo, é firme e verdadeira: ele encerra em si a solução definitiva. Quanto eu rezo a fim de que vocês, jovens, meus amigos, ouçam esta resposta de Cristo de modo verdadeiramente pessoal, para que encontrem o caminho interior para compreendê-la, aceitá-la e realizá-la!

Cristo apresenta-se, assim, na conversa com o jovem do Evangelho. Apresenta-se assim no diálogo com cada um e cada uma de vocês. Quando vocês lhe dizem: "Bom Mestre...", ele pergunta: "Por que é que me chamas bom? Ninguém é bom senão só Deus". Por conseguinte, o fato de eu ser bom dá testemunho de Deus. "Quem me vê, vê também o Pai". Assim fala Cristo, mestre e amigo, Cristo crucificado e ressuscitado: sempre o mesmo, ontem, hoje e por todos os séculos.

É este o núcleo, o ponto essencial da resposta àquelas perguntas que vocês, jovens, lhe fazem, em função da riqueza que há em vocês e que está radicada em sua juventude. Esta abre diante de vocês diversas perspectivas e propõe-lhes como tarefa o projeto de toda a sua vida. Daí a interrogação sobre os valores; e daí a pergunta sobre o sentido, sobre a verdade, sobre o bem e sobre o mal. Quando Cristo, ao responder-lhes, impõe referir tudo isto a Deus, indica-lhes ao mesmo tempo que, para essa atitude, se encontra em vocês mesmos a fonte e o fundamento: cada um de vocês, efetivamente, é imagem e semelhança de Deus, pelo próprio fato da criação. Esta imagem e esta semelhança precisamente é que fazem com que vocês se ponham aquelas perguntas que devem se pôr. Elas demonstram até que ponto o homem sem Deus não pode compreender-se a si mesmo, como também não pode realizar-se sem Deus. Jesus Cristo veio ao mundo antes de tudo para nos tornar, cada um de nós, conscientes disto. Sem ele, esta dimensão fundamental da verdade sobre o homem facilmente mergulharia na escuridão. Entretanto, "a luz veio ao mundo", "mas as trevas não a receberam".

(Carta do Papa aos jovens)

Assembléia Geral Ordinária

O Presidente da Sociedade Brasileira de Cultura Polonesa Józef Pilsudski de São Paulo, cumprindo o que determina a letra G do Art. 18.º dos Estatutos, convoca seus associados para a Assembléia Geral Ordinária, que será realizada em sua sede, à Av. do Estado n.º 1655, no dia 5 de outubro de 1986, às 16:00 horas em 1.ª convocação e às 16:30 horas, com qualquer número de sócios, de acordo com o disposto no item 2.º da letra A do Art. 18.º dos Estatutos, que determina a realização de uma Assembléia Geral Ordinária, de 12 em 12 meses, no 1.º domingo de outubro, para eleição de metade dos Membros do Conselho Deliberativo. Não haverá outros itens na ordem do dia.

Ordenação Sacerdotal

Atílio Benka

"Nasci aos 8 de julho de 1959, no distrito de Carlos Gomes, município de Viadutos-RS. Sou filho de Estanislau e Clementina Benka. Tenho sete irmãos: Joana, Fermino, Lurdes, Carolina, Geni Ana, Nelci Teresa e Altair Antônio. Iniciei o curso primário num lugarejo denominado Belo Horizonte. Depois, passei a freqüentar o Ginásio Estadual de Carlos Gomes. Em 1975, ingressei no Seminário Menor São Vicente de Paulo em Araucária-PR, onde cursei a 8.ª série, o II Grau, e a Filosofia. Em 1980, passei a residir em Curitiba, onde fiz o Curso de Teologia no "Studium Theologicum". Enquanto cursava a Teologia, fui me entrosando na atividade pastoral; até meados de 1982, na paróquia São Vicente de Paulo em Curitiba, e aí, na paróquia do Bairro Barreirinha, especificamente na Vila Feliz, periferia de Curitiba.

Em 1983, tendo já terminado o curso de Teologia, resolvi dar um "tempinho" e fazer uma experiência pastoral: fui para Brasilândia, Diocese de Três Lagoas, no Mato Grosso do Sul, onde permaneci em 1984 e 85. Foi um tempo suficiente para conhecer a realidade daquele povo sofrido, o que foi muito importante e significativo para completar minha formação para o Sacerdócio. A partir de janeiro de 1986, estou morando em Irati-PR, na paróquia São Miguel. Recebi o Diaconato a 17 de maio. Agora, depois de muita reflexão, sinto-me amadurecido para assumir e dar continuidade à Missão que abracei. Sinto-me animado e assumo com boa vontade a Missão de Sacerdote dentro da Igreja, Igreja-povo, que tem caminhado como porta-voz dos que não têm "voz-nem-vez", buscando o Reino de Deus aqui e agora; Igreja que dá oportunidade aos leigos de assumirem mais os ministérios, uma vez que toda a comunidade é evangelizadora e ministerial.

É dentro desta Igreja que quero ser Sacerdote porque acredito na força do povo que se organiza na justiça e no amor. Na Igreja autêntica só pode ser verdadeiro e novo quem acredita e aceita que o povo é agente de sua própria história. Para tanto, é preciso conhecer e respeitar a HISTÓRIA da caminhada, procurando juntos, os meios eficazes para construir o Projeto de Deus.

Marquei minha Ordenação Sacerdotal para o dia 05 de outubro deste, às 09:30 horas, na Igreja Sant'Ana de Carlos Gomes-RS. Eu ficaria muito feliz com a sua presença na minha ordenação. Rezem para que eu tenha forças e coragem para corresponder à Missão que estou assumindo".

Diácono Atílio Benka

Dia Nacional da Paz

O Dia Nacional da Paz será celebrado, dia 26 de outubro de 1986, por todas as Igrejas e Religiões do Brasil, com orações, jejuns e partilha fraterna, em união com o Santo Padre, que convidou todas as Religiões para rezarem pela Paz do Mundo, em Assis, na Itália, dia 27 de outubro próximo.

A proposta do Conselho Nacional de Igrejas Cristãs do Brasil foi acolhida por diversas Igrejas, que já se reuniram em São Paulo, formando cinco Comissões, de Infra-estrutura, Divulgação, Subsídios, Finanças e Celebração. Haverá Concentração Nacional pela Paz, na Praça da Sé, em São Paulo, dia 26 de outubro, às 14 horas, concelebrando Israelitas, Islamitas e Cristãos. Sugere-se que no dia seguinte, 27 de outubro, em união com o Santo Padre e demais Religiões em Assis, o maior número de pessoas no Brasil possa participar de breve momento de silêncio e prece, inspirada na Oração de São Francisco, através do toque de sinos e de outros instrumentos musicais, inclusive com a colaboração das emissoras locais de rádio e televisão.

Será conveniente que haja preparação com tríduo, semana ou mês sobre a paz. "Terra e Paz para todos os Povos" é o lema da Campanha Missionária, em outubro deste ano, unindo Campanha da Fraternidade e Ano Internacional da Paz, conforme texto-base, que acaba de ser lançado pelas Pontifícias Obras Missionárias e CNBB. Mas, subsídio sobre a Paz nas Religiões e nos Movimentos pela Paz, com painéis, reflexões e orações, serão publicados em breve pela Comissão, orientada por Frei Leonardo Martin e Frei Félix Neefjes.

As Dioceses poderão programar o evento do melhor modo possível, procurando incentivar o caráter ecumênico desta celebração. A Arquidiocese do Rio de Janeiro celebrará a Paz, dia 14 de dezembro próximo, no Maracanã, com o lema "Queremos Deus", preparando, inclusive, a celebração dos 500 anos de Evangelização na América Latina, com a Cruz de São Domingos, doada pelo Santo Padre para percorrer as Dioceses do Brasil nestes nove anos de preparação.

Curitibana será Beatificada

O processo de beatificação da Irmã Antonieta Farani, que poderá vir a ser a primeira santa curitibana, recebeu o parecer favorável da Comissão formada no Vaticano, que é encarregada de avaliar o conteúdo de todos os pedidos de beatificação, enviados até eles. O Decreto de "Validade do processo" depois de minucioso exame da volumosa documentação enviada ao Vaticano, foi emitido no dia 4 de julho último, e significa um passo importantíssimo para o prosseguimento do processo de beatificação da freira curitibana.

O processo de beatificação da Irmã Farani foi enviado para o Vaticano no dia 30 de dezembro do ano passado e apesar de constituir-se de 12 volumes — com todos os depoimentos de pessoas que conviveram com ela, além de todos os escritos produzidos ao longo de sua existência, formando um pacote de aproximadamente 90 quilos — a Sagrada Congregação para as Causas dos Santos emitiu seu parecer favorável, num tempo recorde. Para a Irmã Maria Cecília, da mesma congregação de freiras passionistas que pertenceu a Irmã Farani e que chegou a conviver com ela, aqui em Curitiba, e que tem sido uma incansável batalhadora nesse processo, a validade da documentação enviada ao Vaticano abre reais possibilidades de realmente a freira paranaense vir a ser reconhecida como santa. "A nossa alegria é imensa, positivemos a confirmação de que nosso trabalho em recolher todas as documentações que provam a vida santa da Irmã Antonieta foi aceito pelo conselho eclesiástico do Vaticano", exulta a Irmã Cecília.

Segundo ela, agora o processo seguirá para outros estudos que serão elaborados pelos integrantes da Sagrada Congregação para as Causas dos Santos, que deverão aqullatar se a Irmã Farani praticou as virtudes em grau heróico, o que justificaria mais um avanço no processo de beatificação. A Irmã Cecília reconhece que o processo da Irmã Farani está muito adiantado, e que em breve a população de Curitiba poderá ser gratificada com a notícia da beatificação da Irmã Antonieta Farani.

"A Irmã Farani nasceu em Curitiba em 29 de julho de 1906 e faleceu em 7 de maio de 1963. Uma das características mais marcantes de sua vida foi o perdão, imitando assim o mesmo amor de Deus, que sempre perdoa", relembra a Irmã Cecília, acrescentando um pensamento da Irmã Farani, inspirado em Maria: "Nossa Senhora tinha também "Pensamento Social", sabia contemplar as maravilhas divinas nas almas do próximo. Que pensamento delicado, carinhoso, deixar a tranqüilidade depois da revelação do Anjo, ao ser informada que trazia em si o Verbo, ir servir sua prima, felicitá-la. Como Maria sabia manter suas relações com o próximo... Ó Mãe, ensina-me a pensar, a admirar, a contemplar, a conservar em meu coração tanta beleza que vejo, que ouço..."

As religiões estão vivas

"A religião não está morrendo na Polônia", afirmou o cardeal primaz daquele país do Leste Europeu, Dom Josef Glemp, durante um sermão que pronunciou no mosteiro de Czestochowa, perante milhares de fiéis que compareceram ao santuário da "Virgem Negra", padroeira dos católicos poloneses. A declaração de Dom Glemp foi um protesto contra o plano do governo de impor nas escolas superiores do Estado uma nova disciplina, a "ciência da religião", baseada no conceito marxista da agonia das religiões.

O primaz da Polônia lembrou que uma prova mais do que evidente de que as religiões não estão agonizantes, mesmo quando reprimidas pelos regimes marxistas, estava na presença maciça dos católicos no santuário da Virgem de Czestochowa.

Novena da Medalha Milagrosa

Em 1830, Nossa Senhora apareceu a Santa Catarina Labouré e lhe confiou a missão de espalhar a Medalha Milagrosa, concedendo graças especiais a todos os devotos. Anos mais tarde, surgiu a Novena a Nossa Senhora das Graças ou da Medalha Milagrosa. A Novena é muito difundida na Irlanda, França, Itália, Estados Unidos... Aqui no Brasil, a Novena também é rezada em muitos lugares. A **Rádio Paraná** de Curitiba — 1060 KHZ — abriu espaço **toda 2.ª feira às 17:30 horas** para que a Novena seja irradiada, sob a coordenação do Pe. Lourenço Mika. Acompanhe a Novena. Se você tem alguma Graça para pedir ou para agradecer, ou se você quer pedir orações por algum doente, escreva para: **Novena da Medalha Milagrosa — Caixa Postal, 6386 — 80021 Curitiba-PR.** Sua carta será lida na hora da Novena.

AINDA EM TEMPO

CONGRESSO EUCARÍSTICO

Natal (CIC) — O Episcopado Brasileiro, reunido em Assembléia Geral no mês de abril, marcou para 1991 a data do próximo Congresso Eucarístico Nacional, a ser realizado em Natal, Rio Grande do Norte.

1.ª S.B.C.

De 13 a 18 de outubro, em Itaici-SP, está acontecendo a 1.ª Semana Brasileira de Catequese. O evento deve ser acompanhado com orações e celebrações. Para esta semana, a CNBB lançou um livreto com 4 celebrações para que seja utilizado por catequistas de todo o Brasil, refletindo sobre: Fé e Vida; Em Comunidade; Renovação da Igreja; Transformação da Sociedade.